

RECENZJE

Rafał Kopec

Joan Johnson-Freese *Space Warfare in the 21st Century: Arming the Heavens*, Routledge, Londyn-Nowy Jork 2017, ss. 202, ISBN 978-1-138-69386-9, 978-1-138-69386-3, 978-1-315-52917-2.

Joan Johnson-Freese jest profesorem w zakresie bezpieczeństwa narodowego w Naval War College w Newport, najstarszej amerykańskiej uczelni kształcącej wyższych oficerów sił zbrojnych, szczególnie Marynarki Wojennej (o znaczeniu i tradycjach tej szkoły świadczy fakt, iż jej drugim komendantem był twórca teorii potęgi morskiej kontradmirał Alfred Theyer Mahan). Prowadzi także kursy na temat globalizacji i terroryzmu oraz bezpieczeństwa kosmicznego na Uniwersytecie Harvarda. Wcześniej pracowała w Asia Pacific Center for Security Studies w Honolulu, Air War College w Montgomery, była także dyrektorem Center for Space Policy & Law na University of Central Florida.

Johnson-Freese od ponad trzydziestu lat specjalizuje się w problematyce polityki kosmicznej, szczególnie militaryzacji kosmosu. Wielokrotnie referowała kwestie związane z bezpieczeństwem kosmicznym oraz chińską aktywnością w kosmosie przed komisjami Kongresu. Jest członkiem Międzynarodowej Akademii Astronautycznej, Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych oraz Międzynarodowego Instytutu Kosmicznego. Opublikowała szereg książek poruszających problematykę bezpieczeństwa w kosmosie, m.in. *Heavenly Ambitions: America's Quest to Dominate Space* (University of Pennsylvania Press, 2009; *Nieziemskie ambicje: amerykańska pogoń za kosmiczną dominacją*⁵¹), *Space as a Strategic Asset*, (Columbia University Press, 2007; *Kosmos jako zasób strategiczny*), *The Chinese Space Program: A Mystery Within a Maze* (Krieger Publishing, 1998; *Chiński program kosmiczny: tajemnica w labiryncie*); *Space: The Dormant Frontier, Changing the Space Paradigm for the 21st Century*, (Praeger Publishers, 1997; *Kosmos: uśpiona*

51. Wszystkie tłumaczenia własne.

granica. Przekształcając kosmiczny paradygmat na XXI wiek); *The Prestige Trap: A Comparative Study of the US, European and Japanese Space Programs*, with Roger Handberg, (Kendall-Hunt, 1994; *Pułapka prestiżu: stadium porównawcze amerykańskiego, europejskiego i japońskiego program kosmicznego*); *Over the Pacific: Japanese Space Policy Into the 21st Century*, (Kendall-Hunt, 1993; *Nad Pacyfikiem: japońska polityka kosmiczna u progu XXI wieku*); *Changing Patterns of International Cooperation in Space*, (Krieger Publishing, 1990; *Zmieniające się wzorce współpracy międzynarodowej w kosmosie*).

Najnowsza książka amerykańskiej autorki *Space Warfare in the 21st Century: Arming the Heavens (Wojna kosmiczna w XXI wieku: uzbrajając niebiosa)* wydana została w 2017 roku nakładem prestiżowego wydawnictwa Routledge. Stanowi ona kontynuację rozważań na temat bezpieczeństwa w kosmosie, ale prowadzonych tym razem z perspektywy zwrotu w amerykańskiej polityce kosmicznej wynikającego z przejścia władzy przez nową administrację w Waszyngtonie. Amerykańska polityka kosmiczna, podobnie jak w 2009 roku, u progu prezydentury Baracka Obamy, znajduje się bowiem na rozdrożu. Amerykańskie dylematy odnośnie do wyboru celów i środków działalności kosmicznej wzmacniane są przy tym przez rosnące tendencje nacjonalistyczne i militarystyczne w globalnej polityce kosmicznej. W rezultacie wzrasta zagrożenie wojną w kosmosie. Recenzowana książka skierowana jest, według autorki, przede wszystkim do tych, którzy sądzą, że perspektywa takiej wojny jest nieunikniona, stanowiąc polemikę z takim punktem widzenia.

Książka składa się z wstępu oraz siedmiu rozdziałów. W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Protecting Space Assets*, Autorka przeprowadza analizę celów i środków amerykańskiej polityki kosmicznej. Fundamentalnymi celami według Narodowej Polityki Kosmicznej z roku 2010 są stabilność w kosmosie, zrównoważony rozwój oraz zachowanie swobodnego dostępu do przestrzeni kosmicznej. Autorka sugeruje implementację proaktywnej polityki w kierunku realizacji tych celów, obejmującej zróżnicowane narzędzia na zasadzie „kija i marchewki”. Zbiór tych narzędzi określany jest akronimem DIME (*diplomatic, informational, military, economic*), natomiast w ostatnich latach na pierwszy plan wysunęły się narzędzia militarne. Tendencja ta wyraźnie widoczna była w czasie prezydentury George’a W. Busha. Administracja Baracka Obamy co prawda nieco złagodziła ten kurs, jednak w zakresie polityki kosmicznej znaczący odwrót od militarystycznego spojrzenia nie nastąpił. Główna różnica polega na tym, że retoryka administracji Busha akcentowała dążenie do dominacji

w kosmosie, natomiast administracja Obamy koncentrowała się na obronie amerykańskich aktywów w kosmosie. Z pewnością takim otrzeźwiający wstrząsem był dla Amerykanów chiński test broni antysatelitarnej z 2007 roku, który uświadomił, że inne kraje też mają swoje ambicje kosmiczne i posiadają coraz większe możliwości na ich poparcie. Autorka zwraca uwagę na niebezpieczeństwa wiążące się ze zbyt dużą militaryzacją podejścia do polityki kosmicznej – wzrost niestabilności (co stoi w sprzeczności z głównym celem Narodowej Polityki Kosmicznej), nadmierne wydatki budżetowe motywowane tzw. polityką strachu, wreszcie niebezpieczna perspektywa wojny w kosmosie.

Rozdział drugi zatytułowany został *Congested, Contested, Competitive*. Ta zbitka słowna (tzw. 3xC) stała się najczęściej używanym nakreśleniem tendencji w przestrzeni kosmicznej w ostatnich latach. Owe potrójne C oznacza, że kosmos staje się coraz bardziej zatłoczony, naznaczony przez współzawodnictwo oraz rywalizację, zwłaszcza na polu militarnym, która podważa hegemonię tradycyjnych mocarstw kosmicznych, a w szczególności USA (trzeba przy tym zauważyć, że różnica między *contested* a *competitive* jest często trudna do uchwycenia). Taka „akronimizacja”, typowa dla amerykańskiej kultury strategicznej, niesie oczywiście ze sobą niebezpieczeństwo redukcji skomplikowanych strategicznych problemów do chwytliwych, ale niedostatecznie zdefiniowanych fraz. Dlatego autorka dokonuje „rozpakowania” tego terminu, nakreślając przy okazji obraz dynamicznej transformacji sytuacji w kosmosie. Pierwszy człon (*congested* – zatłoczony) definiowany jest przez wzrastającą liczbę obiektów orbitalnych, zarówno aktywnych, jak będących odpadami (*debris*). *Competitive* oznacza zwiększającą się liczbę aktorów kosmicznych, a także wzrost ich różnorodności (państwa, konsorcja międzynarodowe, prywatne firmy). Te dwie tendencje to jednak naturalna ewolucja kosmosu. Kluczowy staje się trzeci aspekt – *contested*, określane przez wzrastającą liczbę krajów rozwijających możliwości rażenia celów w kosmosie (tzw. *counterspace*), i włączających je do swojej doktryny militarnej i operacyjnego wykorzystania przez siły zbrojne. To właśnie trzecie „C” napędza narodowe strategie bezpieczeństwa kosmicznego w USA, a w efekcie wpływa na inne kraje na zasadzie dylematu bezpieczeństwa. Założenie, że wojna w kosmosie jest nieunikniona, może stać się zatem samospełniającą się przepowiednią.

Rozdział trzeci, *Avoiding Thucydides' Trap*, nawiązuje do głośnej i kontrowersyjnej koncepcji „pułapki Tukidydesa”, ukutej przez profesora

Uniwersytetu Harvarda Grahama Allisona. Wskazywał on na prawdopodobieństwo wojny między USA a Chinami na podstawie historycznych analogii. Zbadał szesnaście przypadków z ostatnich 500 lat, kiedy mocarstwo panujące ścierało się z mocarstwem wschodzącym (czyli taka sytuacja, jaką opisał Tukidydes w *Wojnie peloponeskiej*), wskazując, iż w dwunastu przypadkach rywalizacja ta zakończyła się wojną. Pewien sposób odczytania tez Allisona wskazywałby zatem, iż wojna amerykańsko-chińska będzie trudna do uniknięcia. Na tej podbudowie Joan Johnson-Freese opisuje różne podejścia do militaryzacji kosmosu, określając je jako „szkła”, przez które można postrzegać przyszłość. Jednym z takich „szkieł” jest wizja nieuniknioności wojny. Zakłada ona konieczność przygotowania się do wojny w kosmosie, w celu uniknięcia „kosmicznego Pearl Harbour”. To obrazowe określenie pojawiło się już w raporcie komisji Donalda Rumsfelda z 2001 roku. Od tego czasu coraz więcej państw rozwija militarne programy kosmiczne, co zdaje się potwierdzać zasadność tych obaw. Z drugiej strony, rywalizacja opiera się na postrzeganiu intencji państw, które z założenia są trudne do oszacowania.

Tytuł czwartego rozdziału *Deter, Defend, Defeat* to kolejna trójczłonowa zbitka słowna będąca przejawem modnej w Stanach Zjednoczonych spółgłoskowej aliteracji. Pojawia się ona w wielu oficjalnych dokumentach (np. Quadrennial Defense Review z 2010 roku) jako wylistowanie zdolności, które powinny posiadać Siły Zbrojne USA. Autorka zwraca uwagę na trudności związane z ich potencjalnym osiągnięciem w odniesieniu do militarnej rywalizacji w kosmosie. Prawie niemożliwe jest odstraszenie (*deter*) od rozwoju zdolności, gdyż większość zdolności posiada dualny wojskowo-cywilny charakter. Obrona (*deter*) obiektów kosmicznych jest niezmiernie trudna, ze względu na przewidywalną trajektorię oraz łatwość wykrycia (kosmos to środowisko, w którym niezmiernie trudno się jest ukryć). Zdolność do pokonania przeciwnika w kosmosie (*defeat*) może z kolei zasadzać się nie tyle na broni o charakterze kinetycznym (tu ograniczeniem jest możliwość wystąpienia tzw. efektu Kesslera, polegającego na tworzeniu ogromnej liczby kosmicznych odpadów po zniszczeniu każdego obiektu na orbicie), co na działaniach niekinetycznych (zakłócanie sygnału satelitów, oślepienie ich, działania w cyberprzestrzeni). Bez rozwinięcia bardziej wielostronnego podejścia niż czysto wojskowe, środowisko kosmiczne stanie więc się podatne na (tu kolejne 3-wyrazowe określenie, które tak lubi amerykańska

administracja) „3M”: *mishaps, misperceptions, miscalculations* (nieszczęśliwe wypadki, błędne postrzeganie, błędne kalkulacje).

W rozdziale piątym *Feeding the Beast*, tytułową bestią jest amerykański kompleks militarno-przemysłowy. Jako szczególnie szkodliwą postrzega autorka tendencję do funkcjonowania „drzwi obrotowych” dla osób z tego kompleksu. Dość swobodnie przemieszczają się one pomiędzy jego różnymi elementami, zajmując stanowiska (zdarza się, że równocześnie) w administracji, firmach komercyjnych, laboratoriach badawczych, biurach lobbingsowych, instytucjach finansowych. Osoby te mają swoje wizje zagrożeń i środków, które mają im zapobiec, i forsują je skutecznie, wykorzystując kontakty instytucjonalne i personalne. Grupy interesu wewnątrz kraju promują więc działania, które napędzają dylemat bezpieczeństwa w skali międzynarodowej, zamiast próbować go uniknąć.

W kolejnym rozdziale zatytułowanym *Space Development and Governance* autorka zwraca uwagę na tzw. sektor *Newspace*, czyli nowe firmy działające w branży kosmicznej (np. SpaceX, Blue Origin, Virgin Galactic, żeby wymienić te najbardziej znane), mniej uzależnione od kontraktów rządowych, często samofinansujące się lub finansowane przez przedsiębiorcę-właściciela (Elon Musk, Jeff Bezos, Richard Branson), bardziej skłonne do podejmowania ryzyka biznesowego i konstrukcyjnego. W przedsięwzięciach tych, przy ustaleniu rozsądnych zasad współpracy z rządem, autorka widzi szansę na przyspieszenie rozwoju eksploracji kosmosu i odejście od nadmiernej koncentracji na kwestiach militarnych. Zmiany są już widoczne w postaci nowych zasad kontraktowania usług kosmicznych (przede wszystkim wynoszenia ładunków), które naruszyły *status quo* ustalone przez podmioty tradycyjnego kompleksu wojskowo-przemysłowego. W interesie sektora prywatnego jest też dążenie do zapewniania stabilności w kosmosie oraz ustalenie szerszych, międzynarodowych reguł normujących działalność kosmiczną. Ze względu na rozbieżności pomiędzy USA i Unią Europejską z jednej strony (forsującymi International Code of Conduct) a Rosją i Chinami z drugiej (optującymi za traktatem zabraniającym rozmieszczenia broni w kosmosie, a unikającym przy tym kwestii naziemnej broni antysatelitarnej), kompromis w tej kwestii wydaje się odległy.

Finałny rozdział, *Space at the Tipping Point*, stanowi przypomnienie, że na stabilność w kosmosie wpływają już nie tylko Stany Zjednoczone, ale i inne kraje (Rosja, Chiny, Indie, kraje europejskie, wschodzące państwa kosmiczne), nie tylko państwa, ale i inne podmioty (np. firmy sektora

Newspace). Autorka sugeruje zatem wielostronne, warstwowe podejście do kwestii bezpieczeństwa w kosmosie, zamiast kontynuacji bombastycznej retoryki wspartej naciskiem na kwestie technologiczne. Rozwija koncepcję spirali kooperacji, która zastąpić ma spiralę eskalacji.

Recenzowana książka prezentuje pogłębiony i wieloaspektowy obraz współczesnej polityki kosmicznej, postrzeganej z perspektywy Stanów Zjednoczonych. Stanowi ona nie tylko opis i analizę, autorka postawiła sobie bowiem również ambitny cel wskazania pożądanych kierunków rozwoju amerykańskiej polityki kosmicznej. Stoi ona na stanowisku, że nacisk USA na planowanie działań wojennych w kosmosie, wsparty retoryką dominacji i kontroli, prowokuje oponentów, eskaluje napięcie i obniża zaufanie w relacjach z innymi krajami kosmicznymi. Nade wszystko zaś, wbrew deklarowanym celom, postawa taka czyni zasadną opcję pierwszego uderzenia na aktywa kosmiczne USA, od których kraj ten jest bardziej uzależniony niż jakikolwiek inny.

Joan Johnson-Freese postuluje implementację wielostronnego podejścia do przestrzeni kosmicznej, zamiast koncentracji na kwestiach wojskowych z domieszką technologicznego fundamentalizmu (postrzegającego rozwiązania techniczne jako uniwersalne remedium na strategiczne dylematy). Przypomina o znaczeniu dyplomacji i reguł normatywnych w relacjach międzynarodowych. Jej książka stanowi więc manifest idealistycznego (liberalnego) podejścia w ramach stosunków międzynarodowych osadzonego w problematyce polityki kosmicznej. Kontrastuje to z szeroko reprezentowanym podejściem realistycznym, uosabianym przez prace Everetta Dolmana i ukuty przez niego termin *astropolitik* (niedwuznacznie nawiązujący do niemieckiej szkoły *geopolitik*, oskarżanej o skrajne forsowanie interesu narodowego i bycie ideologią na usługach reżimu nazistowskiego w Niemczech). Książka nawiązuje do liberalnej wizji polityki kosmicznej, reprezentowanej przez takich autorów jak Michael Krepton, Michael Katz-Hyman, Magnus Wijkman czy Daniel Deudney. Ten ostatni autor, twórca pojęcia *astropolitics of collaboration*, czerpiąc z teorii kompleksowej współzależności w stosunkach międzynarodowych Roberta Keohane, przestrzegał przez niebezpieczeństwami militaryzacji kosmosu i postulował rozwój bilateralnej i multilateralnej kooperacji.

Tym tropem idzie też Joan Johnson-Freese. Autorka argumentuje za daleko idącą współpracą kosmiczną, przede wszystkim między USA a Chinami. W przedstawionej przez nią wizji Stany Zjednoczone powinny zaprosić

Chiny do udziału w pracach Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, prowadzić wspólne misje eksploracyjne, znieść restrykcje na sprzedaż komercyjnych satelitów, a także zamówić chińskie usługi w zakresie wynoszenia obiektów na orbitę. W zamian Chiny mają ograniczyć te swoje działania, które prowadzić mogą do błędnej kalkulacji. Potrzebna jest więc większa jawność ich programu kosmicznego, szczególnie w tych zakresach, które budzić mogą wątpliwości odnośnie do ich prawdziwego przeznaczenia (przykładem może tu być domniemany test antysatelitarny z 2013 roku z wykorzystaniem rakiety zdolnej do zestrzeliwania satelitów na wysokich orbitach, przedstawiany oficjalnie jako start rakiety badawczej). Chiny mają też ograniczyć rozwój swoich możliwości *counterspace*, czyli przeciwdziałania aktywności innych podmiotów w kosmosie (obejmujących również, ale nie tylko, zdolności do zestrzeliwania obcych satelitów). Pozostaje pytanie – i jest to zasadnicza wątpliwość, którą budzi ta niewątpliwie ciekawa, gęsta od faktów i bogata w nieoczywiste, acz dobrze uargumentowane opinie, książka – czy to nie jest wizja zbyt naiwna.